CENA ZŁ 3.—

ZRZESZ KASZËBSKO

PISMO LUDU KASZUBSKIEGO

„Zrzesz Kaszebsko" wychodzi trzy razy w tygodniu. Dodatek dla rodziny kaszubskiej „Checz" ukazuje się w każdym numerze czwartkowym. — Prenumerata pocztowa i pod opaską miesięcznie 40,— zł, prenumeratę pocztową należy odnawiać od 1 do 15 każdego miesiąca. — Cena pojedyńczego numeru 3,— zł.

Redaktor Naczelny: Ignacy Szutenberg, przyjmuje w środy i soboty od godz. 10—12. Redaguje Kolegium. Wydawca: Spółdz. Wydawn. „Zrzesz Kaszebsko". Adres Redakcji i Administracji: Wejherowo, Rynek 7. — Skrzynka Pocztowa nr. 30, Telefon 68.

Rok X — Wejherowo — sobota, 12 kwietnia 1947 — Nr 43

Wielka gra

We środę bieżącego tygodnia padły na konferencji moskiewskiej pierwsze ważkie słowa czołowych polityków świata na temat naszych granic zachodnich a więc na temat nas bezpośrednio interesujący. Rozpoczęła się wielka gra polityczna. Przypominają się do złudzenia kongres wiedeński z r. 1815 i konferencja pokojowa r. 1918/19. Tak tu jak i tam ważyły się bezpośrednio losy narodu polskiego, a rozgrywki polityczne i sprzeczne interesy wzajemne mocarstw miały odbić się na ukształtowaniu granic państwa polskiego. Podstawą wyjściową do dyskusji nad tymi zagadnieniami były zawsze Niemcy. W dwu poprzednich wypadkach zwyciężyły interesy niemieckie na niekorzyść Polski. Polska słaba, nikomu niepotrzebna, osamotniona zdana na wolę i niewolę mocarstw, wychodziła z tych konferencji pokrzywdzona. Niemiec stanowił lepszego partnera. W pierwszym wypadku Prusy otrzymały całą północną i zachodnią połać ziem rdzennie polskich na niekorzyść Królestwa Kongresowego, w drugim Śląsk opolski, plebiscyt na Śląsku, Warmii i Mazurach, utworzenie Wolnego Miasta Gdańska, klin Prus wschodnich ugodziły w słuszne prawa Polski do tych ziem i w żywotne jej interesy z korzyścią dla Niemiec. Skutek — zwycięski pochód brutalnego prusactwa aż do największej zbrodni świata — drugiej wojny światowej.

Państwa słowiańskie nie umiały zrozumieć wspólnego interesu, nie potrafiły znajść wspólnego języka i dały się wciągnąć w intrygi proniemieckie. Mocarstwa zachodnie nie miały dla Polski nic oprócz mniej lub więcej szczerego współczucia. Ich interesy nie kojarzyły się z interesami Polski.

Dziś sprawa przedstawia się inaczej. Państwa słowiańskie okrzepły poznawszy na własnej skórze wspólne niebezpieczeństwo, zrozumiały wspólny interes. Polska nie jest już osamotniona. Ma potężnego sojusznika w ZSRR, w czwórce mocarstw i szereg sojuszników wśród narodów biorących udział w ogólnej konferencji pokojowej. Do tego dochodzi Francja, która zdaje się już teraz coraz wyraźniej pojmować, że zabezpieczenie jej granic leży na wschodzie. Pozatym fakty dokonane oparte na uchwałach poczdamskich — wysiedlenie Niemców, zasiedlenie i zagospodarowanie przez Polskę w tak krótkim i ciężkim okresie czasu Ziem Zachodnich, mają swoją wagę i wymowę.

To też tym razem o wynik konferencji moskiewskiej, jeśli chodzi o nasze granice zachodnie, możemy być spokojni. Nie wiemy ile w środowych wypowiedzeniach Marshalla i Bevina było szczerego przekonania a ile gry politycznej, obliczonej przez kolejne ustępowanie ze swego stanowiska, na uzyskanie od partnerów pewnych koncesji na innych terenach. Wiemy natomiast, że stanowisko Mołotowa jest zdecydowane i nieobliczone na kompromis. A że jest oparte nie tylko na iluzorycznej dla pewnych polityków sprawiedliwości dziejowej lecz na własnych doświadczeniach i na wiążących wielką czwórkę uchwałach jałtańskich i poczdamskich, więc tylko ten punkt widzenia zgodny z interesami Polski zwyciężyć może i zwyciężyć musi. A. B.

Społeczeństwo polskie Ziem Odzyskanych

Analizując kształtowanie się życia społecznego na Ziemiach Odzyskanych obserwujemy, że początkowo było ono raczej nieskoordynowane. Przed państwowością polską stały wielkie zadania: zwiększenie potencjału liczbowego mieszkańców, ogarnięcie fal repatriantów, zwolnionych z niemieckich obozów pracy i fabryk robotników, oraz więźniów politycznych. Obok repatriacji i reemigracji władze polskie zająć się musiały równocześnie wysiedleniem Niemców w głąb Rzeszy.

Wielkość dokonanego wysiłku zobrazuje się dokładnie przy pomocy cyfr. Terytorium Ziem Odzyskanych zajmuje 102.474 km2, zamieszkuje na nim około 5 mil. mieszkańców. Gdy cyfra ilości mieszkańców tych terenów osiągnie wysokość r. 1939 tj. niespełna 9 milionów będzie to wynosić ⅓ stanu ludności całej Polski. Akcja zaludnienia Ziem Odzyskanych trwa ciągle.

Równocześnie powstała konieczność ujednolicenia i scementowania społeczeństwa polskiego Ziem Zachodnich. Wyodrębniają się jeszcze cztery grupy ludności: autochtoni, repatrianci, repatrianci ze wschodu przesiedleńcy z Polski Centralnej i reemigranci z zachodu. Grupy te trzeba ostatecznie połączyć i stworzyć jeden ogólnopolski organizm społeczny.

Nad Odrą, Nisą i Bałtykiem przetrwała czasy panowania niemieckiego przeszło milionowa rzesza rdzennych Polaków, która mimo setek lat trwającej germanizacji, ostała się przy polskości, dając jedno z najpiękniejszych świadectw wytrwałości i siły duchowej narodu polskiego. Najwięcej ludności autochtonicznej znajduje się na Śląsku Opolskim 850.000 i w Olsztyńskim 67 tys. Ostatnio władze przeprowadzają również repatriację autochtonów z zagranicy. Poważny stan liczbowy rdzennie polskiej ludności na Ziemiach Zachodnich jest wymownym dowodem odwiecznej polskości tych terenów.

Drugą poważną grupę ludnościową stanowią repatrianci ze wschodu, których ilość w dniu 1 listopada 1946 r. osiągnęła liczbę 1.400.000. Reszta ludności repatriacyjnej tj. 300.000 przypada na reemigrantów z zachodu.

Na Ziemie Zachodnie przeniosło się wielu Polaków z Polski Centralnej. Stan przesiedleńców na 1 listopada 1946 wykazuje 1.383.000. Jest to przeważnie element miejski — urzędniczy i zawodowy.

Jeżeli chodzi o liczbę Niemców na terenie Ziem Zachodnich to w ciągu 8 miesięcy od marca do listopada 1946 r. 1.487.000 Niemców opuściło te tereny, tak że stan w dniu 1 listopada 1946 r. wynosił 689.000 Niemców wobec 4.375.000 Polaków.

Akcja wysiedlenia Niemców trwa nadal i mimo trudności finansowych i komunikacyjnych jest na najlepszej drodze do ukończenia.

Również akcja osiedlenia Polaków nie jest jeszcze ukończona. Planuje się osiedlenie w ciągu roku 1947 około 400.000 osób na wsiach, a około 250.000 w miastach przy przemyśle, aby na koniec tego roku osiągnąć 6 milionów mieszkańców na Ziemiach Zachodnich.

Osiągnięcia w dziedzinie zaludnienia elementem polskim Ziem Odzyskanych są wspaniałe. Wysiłek nasz to świadectwo politycznego rozumu, dowód zdecydowanej woli i głębokie przekonanie nieodwracalności faktów, którymi wyznaczamy tak Polsce, jak i Europie nowe drogi rozwoju.

W powyższych akcjach zmierzających do stworzenia jednolitego życia społecznego na Ziemiach Zachodnich, do stworzenia duchowej łączności każdego człowieka i jego środowiska z ziemią, którą zamieszkuje oraz do osiągnięcia harmonijnego współżycia wszystkich ludzi i wszystkich ośrodków nie małą rolę odgrywał i odgrywa Polski Związek Zachodni i to tak pod względem praktycznym i technicznym jak też i to przede wszystkim — pod względem ideowo-propagandowym.

Z konferencji zastępców ministrów

MOSKWA (PAP). Na trwającym 45 minut wtorkowym posiedzeniu zastępcy ministrów spraw zagranicznych zakończyli przegląd artykułów projektu traktatu pokojowego dla Austrii. Wnioski z ostatnich 2 i pół tygodni, w ciągu których nie uzyskano porozumienia, zostały obecnie przekazane komisji redakcyjnej. Po zredagowaniu ich przez komisję redakcyjną, przejdą one pod obrady ministrów spraw zagranicznych. Poza sprawozdaniem komisji politycznej, które zostało przesłane do komisji redakcyjnej w celu włączenia do dodatkowego sprawozdania, zastępcy rozpatrywali na posiedzeniu wtorkowym sprawę zakończenia prac Sojuszniczej Komisji Kontrolnej dla Austrii oraz sprawę ewakuacji wojsk z Austrii.

Na wniosek delegacji radzieckiej cztery mocarstwa zgodziły się by wojska sojusznicze były wycofane nie później jak w 90 dni po wejściu w życie traktatu oraz by Austria zagwarantowała nietykalność wojskowym i członkom komisji kontrolnej w okresie przejściowym.

Rokowania angielsko-radzieckie

PARYŻ (PAP). Agencja France Presse donosi z Moskwy, że rokowania na temat rewizji traktatu radziecko - brytyjskiego, wyznaczone na wtorek dnia 8 bm. zostały odroczone. Z kół brytyjskich donoszą, że przyczyną odroczenia rozmów jest brak czasu wiceministra Wyszyńskiego, który zajęty jest pracami na konferencji zastępców ministrów spraw zagranicznych. Wyznaczenie daty rozpoczęcia rozmów pozostawiono Wyszyńskiemu. Korespondent agencji France Presse dowiaduje się, że strona radziecka nalega na wyjaśnienie pewnych postanowień traktatu brytyjsko - amerykańskiego, ażeby móc ocenić jaką wartość będzie miał traktat brytyjsko-radziecki w związku z już podpisanym traktatem Wielkiej Brytanii ze Stanami Zjednoczonymi specjalnie w dziedzinie wojskowej i politycznej.

2249 członków podziemia ujawniło się w województwie białostockim

BIAŁYSTOK (PAP). Do 1 bm. na terenie wojew. białostockiego ujawniło się 2249 członków podziemia. Ujawnieni zdali wielką ilość broni. Na podstawie amnestii zwolniono z więzień w województwie białostockim 554 osoby.

Nowe dowody zbrodni hitlerowskich odkryto na Dolnym Śląsku

WROCŁAW (PAP). Na terenie gromady Goczałków, powiatu świdnickiego, odkryto w lesie 6 szkieletów ludzkich oraz szczątki zbutwiałej garderoby. Na czaszkach widnieją wyraźne ślady od kul. Przeprowadzona na miejscu ekspertyza sądowo-lekarska wykazała, że śmierć nastąpiła trzy lata temu w okresie, kiedy przez teren pow. świdnickiego Niemcy, podczas odwrotu, pędzili więźniów z Oświęcimia i innych obozów koncentracyjnych z Górnego Śląska, rozstrzeliwując po drodze chorych i niezdolnych do dalszego marszu.

Studenci wybrzeża powodzianom

GDAŃSK (PAP). Studenci Gdańskiej Akademii Lekarskiej samorzutnie zgłosili się do władz PCK, ofiarowując swą pomoc w organizowaniu pogotowia leczniczego dla miejscowości, dotkniętych klęską powodzi. Na terenie województwa gdańskiego pracują obecnie lotne ekipy lekarskie PCK, w skład których wchodzi 70 studentów czwartego roku medycyny i kilkadziesiąt absolwentek Wyższej Szkoły Pielęgniarskiej.

TYDZIEŃ ZIEM ODZYSKANYCH

13 — 20. IV. 1947

Granica Nisy Łużyckiej, Odry i Bałtyku — Granicą życia Narodu Polskiego i granicą bezpieczeństwa świata

Pierwsze w Polsce badania rentgenologiczne poborowych

KRAKÓW (PAP). W związku ze zbliżającym się poborem do wojska, w ramach porozumienia między władzami wojskowymi i centralną wojewódzką poradnią przeciwgruźliczą, odbędą się badania rentgenologiczne poborowych. Badania te, wprowadzone w Polsce po raz pierwszy, są oparte na wzorach radzieckich i francuskich i staną się jednym ze środków walki z gruźlicą.

W miastach powiatowych, gdzie brak jest urządzeń rentgenologicznych, czynne będą w okresie poboru kolumny ruchome wojewódzkiej poradni przeciwgruźliczej.

Człowiek swą pracą osiągnął zwycięstwo

Wskutek działań wojennych aparat produkcyjny Ziem Odzyskanych poniósł straty określone od 35% do 90% wartości zabudowań fabrycznych i parku maszynowego. Nieomal wszystkie fabryki i zakłady przemysłowe były unieruchomione. Obiekty mniej zniszczone zostały ograbione z akcesorii technicznych przez uciekającą i kradnącą lub niszczącą w złośliwy sposób ludność niemiecką. Kilka liczb może choć częściowo zobrazować stan zniszczeń: na 10.707 km torów kolejowych było zniszczonych 7.563 km, na 60.620 mtr mostów — zniszczonych 33.355 mtr, drogi kołowe zniszczone na długości 10.361 km w około 30%. W portach — ani jednego czynnego dźwigu, wszystkie maszyny spalone, nadbrzeża wysadzone w powietrze.

W przemyśle: kopalnie zalane wodą. Huty zniszczone w około 70%. Na terenie np. jedynie Śląska Dolnego było zniszczonych całkowicie w toku działań wojennych 404 fabryk.

Jaki jest bilans odbudowy?

Czy polski robotnik, inżynier i chłop zdali egzamin?

Na pytanie niech odpowiedzą suche cyfry.

Jeżeli chodzi o kolejnictwo, zostało ono już całkowicie zorganizowane, obsługując tysiączne rzesze repatriantów oraz osadników. Wielka zimowa bitwa o transport została wygrana. Odbudowano 21.380 mtr. mostów w sposób prowizoryczny, 2.620 mtr na stałe. Ta ostatnia liczba to w 90% mosty o rozpiętości ponad 20 mtr. Odbudowano i uruchomiono 3.547 km torów kolejowych, t. zn. że usunięto około 50% zniszczeń.

Tysiącami produkowane wagony z Wrocławskich i Zielonogórskich zakładów toczą się z węglem do portów. Zbudowano już ich blisko 4000 sztuk.

Uruchomione porty swą zdolnością przeładunkową przerastają istniejące w tej chwili obroty towarowe. Przeszło 800 tys. ton przeładowano w Gdyni i Gdańsku. Stanowi to przeszło ⅔ przeładunków przedwojennych.

Kopalnie węgla stale przekraczają ustalone planami normy wydobycia. Huty osiągnęły około 50% przeciętnej niemieckiej przedwojennej produkcji.

Na samym Dolnym Śląsku uruchomiono 649 fabryk i zakładów przemysłowych, w tym 116 fabryk włókienniczych, 36 metalowych, 29 przemysłu hutniczego, 25 zakładów energetycznych, 29 fabryk chemicznych, 6 kopalń węgla.

Brytyjskie misje wojskowe pozostają w Grecji

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi z Waszyngtonu, że rząd brytyjski uzgodnił z rządem Stanów Zjednoczonych sprawę pozostawienia w Grecji brytyjskich misji wojskowej, morskiej i lotniczej do chwili zakończenia wojny domowej.

Agencja Reutera dodaje, za rzecznik brytyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych oświadczył, iż nic w Londynie nie wiadomo o takim porozumieniu. Rząd brytyjski nie projektuje w tej chwili wycofania swych misji wojskowych z Grecji, a sprawa ich pobytu w Grecji nie pozostaje w związku z toczącą się wojną domową.

Zamieszki w Casablanca

PARYŻ (PAP). Władze francuskie w Casablanca prowadzą dochodzenie w sprawie zamieszek do jakich doszło w Casablanca w poniedziałek dnia 7 bm. W czasie starcia między Senegalczykami i Marokańczykami zginęło 61 osób a 119 odniosło rany. Według komunikatu oficjalnego porządek został przywrócony.

Zamordowanie posła belgijskiego

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi z Damaszku, że poseł belgijski w Syrii i Libanie hrabia Depremont został zastrzelony na terytorium Libanu, gdy udawał się samochodem wraz z rodziną do Damaszku. W odległości 30 klm od granicy syryjskiej w ciągu jednej nocy ograbiono 7 samochodów.

Wypadek króla Faruka

PARYŻ (PAP). Agencja France Presse donosi z Kairu, że w czasie wycieczki na pustyni, król egipski Faruk uległ wypadkowi i zranił się w prawą nogę. Król Faruk nie będzie mógł wziąć udziału w przyjęciu, wydanym dla członków konferencji Unii Międzyparlamentarnej.

Eksplozja w pociągu

RZYM (PAP). W czasie postoju expresu idącego z Tarentu do Barri na stacji Albarobello nastąpiła w pociągu eksplozja, która pociągnęła za sobą ciężkie obrażenia przeszło 60 osób.

Conajmniej 10 walczy ze śmiercią. Istnieją przypuszczenia, że wybuch nastąpił wskutek przewożenia potajemnie przez jednego z pasażerów materiału wybuchowego, który przypadkowo zapalił się.

Łosoś olbrzym

PUŁAWY (PAP). Jednemu z rybaków puławskich udało się złowić niezwykły okaz łososia. Ważył on 25 kg. Gatunek łososia dużego jest rzadko spotykany w naszych wodach. Waga przeciętna dotychczas łowionych łososi waha się w granicach od 5 do 7 kg. Nic więc dziwnego, że łosoś-olbrzym wzbudził duże zainteresowanie.

Jedwabniki w lubelskim

LUBLIN (PAP). Na terenie woj. lubelskiego w roku ubiegłym znajdowało się 60 hodowli jedwabników. Wyprodukowały one około 1500 kg kokonów. Obecnie inspektorat jedwabnictwa Związku Samopomocy Chłopskiej dąży do zwiększenia ilości hodowli. W tym celu rozprowadzone w teren 30 tys. krzewów niskopiennych. W Lublinie obsadzone będą morwami dwa parki, ogródki działkowe oraz place szkól, które posiadają odpowiednie warunki. W ogrodach działkowych założona będzie hodowla jedwabników.

Już sieją

KRAKÓW (PAP). Na terenie woj. krakowskiego rozpoczęły się już intensywne prace wiosenne w polu. W okolicach nizinnych i podgórskich siew wiosenny jest w pełnym toku. Na terenach tych siew będzie prawdopodobnie zakończony w ostatnich dniach kwietnia.

KRAKÓW (PAP). Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie organizuje wystawę p. t. „Sto lat Krakowa w malarstwie". Wystawa ma obejmować dzieła sztuki dotyczące Krakowa z okresu od r. 1848 — 1947, wykonane przez artystów z tego okresu zarówno zmarłych jak i żyjących.

Bimber nie zaszkodzi?

WARSZAWA (PAP). Okres przedświąteczny zaznaczył się wzmożoną działalnością Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami. M. in. za produkcję, handel i przechowywanie bimbru do obozów pracy na okres dwóch lat skierowano trzy osoby, na okres 18 miesięcy jedną osobę, na okres jednego roku 6 osób oraz na okres od 9 do 3 miesięcy 16 osób.

Dziwak w własnej pułapce

NOWY JORK (PAP). Po kilkutygodniowych poszukiwaniach policja nowojorska odnalazła we wtorek, dnia 8 bm. zwłoki niejakiego Langleya Collyega, starego ekscentrycznego dziwaka w jego zniszczonym zapchanym meblami domu w Nowym Jorku. Zwłoki brata jego Homera znaleziono 21 marca wśród kurzu i śmieci w jego pokoju. Po dokonaniu tego odkrycia policja usunęła przeszło 100 ton starych papierów, nagromadzonych w domu, w którym bracia mieszkali od roku 1909 w zupełnym odosobnieniu. Przy tej akcji oczyszczania natrafiono właśnie na zwłoki Langleya. Jak się okazało Langley zmarł jeszcze przed swoim bratem. Wpadł on w jedną z ustawionych przez siebie pułapek, mających na celu bronić go przed ciekawymi intruzami. Zwłoki Langleya były przysypane gruzem. Majątek braci oceniany jest na 100 tysięcy dolarów.

Mgr. Stanisław Wałęga

SŁOWIŃCY ŻYJĄ

IV.

Odmienne od Ramułta i Cejnowy stanowisko zajęli inni badacze Kaszub i mowy słowińsko-kaszubskiej. Najbardziej oryginalne są poglądy ks. Gustawa Pobłockiego, rodowitego Kaszuby, autora doskonałego „Słownika kaszubskiego z dodatkiem idiotyzmów chełmińskich i kociewskich". Ks. Pobłocki widzi „w gwarze kaszubskiej szczątek polsko-nadbałtyckiego narzecza podległy silnemu wpływowi polskiemu" to jest polskiego języka piśmiennego. Pisze on: „Tymże, co my w Kaszubach językiem mówiła cała Pomorska (Pomerania), mówiła Meklenburgia, Rugia, mówili bezwątpienia i Połabianie". Ks. Pobłocki uważa, że „kaszebsko-słovjińskjô mòva" jak ją zowie dr. Cejnowa, jest tylko wpływem mylnego czytania katechizmu luterskiego Pontana Mostnika przez pastora Mrongowiusza. Mały katechizm Lutra został napisany przez Mostnika w XVII w. najlichszą polszczyzną przepełnioną germanizmami. Z okoliczności, że Pontan w tytule wypisał tłumaczenie „z njemjeckjego jęzika v słovjeńskj", czyli na język słowiński a więc polski w przeciwstawieniu do niemieckiego, wysunął Mrongowiusz mylny wniosek, że „katechizm jest pisany po słowińsku, czyli po kaszubsku", chociaż katechizm Mostnika wykazuje tylko kilkadziesiąt wyrazów kaszubskich. Tak to — zdaniem ks. Pobłockiego — dzięki tej „omyłce" Mrongowiusza paradują Kaszubi do dziś dnia u niektórych uczonych polskich jako „Słowińcy" a także uczeni niemieccy przejęli od nich to określenie w formie zniemczonej — „Slovinzen".

To humorystyczne wyjaśnienie przez ks. Pobłockiego „słowińskości gwary Kaszubów", czyli „Kabatków pomorskich" nie utrzymuje jednak poważniejszej krytyki, gdyż nazwa „Słowińców" na określenie ludności kaszubskiej w powiecie słupskim nie została wcale wymyślona przez Mrongowiusza ani też nie powstała skutkiem mylnego czytania przez niego katechizmu Mostnika, lecz jest starodawnym mianem narodowym Pomorzan a poza tym są niezbite dowody, że ludność pomorska pomiędzy jeziorami Gardną i Łebą w powiecie słupskim do ostatnich czasów określała się stale mianem Słowińców a nie Kaszubów. Mostnik był Słowińcem, pastorem w słowińskim Smołdzinie i pisał swój katechizm dla potrzeb ewangelickich Słowińców a nie Polaków. Tłumacząc swój katechizm z języka niemieckiego na „słowieński" rozumiał przez to oczywiście język tych wiernych, dla których go tłumaczył a więc nie język polski, ale mowę Słowińców, zwanych wówczas także „Słowieńcami", którzy narzecze swe określali zawsze jako „słowińskie" względnie „słowieńskie". Poświadcza to także dr. Aleksander Majkowski, który w swej „Historii Kaszubów" podaje, że „swoją mowę zwą »słowińską« Kaszubi nad jeziorem Łebskim.

Wieści z kraju i świata

POLSKA

Warszawa. Do Polski przybędzie w początkach maja 8 pisarzy czechosłowackich. Będzie to rewizyta pisarzy polskich, którzy bawili uprzednio w Czechosłowacji.

Warszawa. W ramach odszkodowań wojennych Polska otrzyma kilka statków niemieckich. Statki te stojące obecnie w portach niemieckich przybędą w najbliższym czasie do Gdyni, Gdańska i Szczecina.

Warszawa (PAP). Do Dziedzic przybył w dniu 7 bm. transport repatriantów z Włoch, liczący 719 osób.

Lublin. W związku z poprawieniem się warunków komunikacyjnych nastąpiła w lubelskim wydatna zniżka cen żywności. Zniżka dotyczy mięsa, pieczywa, mąki i zboża.

KRAJE EUROPY

Ateny. Rząd grecki rozporządza 180.000-ną armią. W walkach przeciwko powstańcom użyto czołgów i oddziałów lotniczych.

Genewa. Odbywa się tu międzynarodowa konferencja w sprawach handlu i zaopatrzenia. W konferencji bierze udział 18 państw.

Kopenhaga. W zdrowiu króla duńskiego Chrystiana X., który doznał ataku serca, nastąpiło dalsze pogorszenie. Król zrzekł się tronu na rzecz swego syna Fryderyka.

NA INNYCH KONTYNENTACH

Nowy Jork. W Detroit zmarł w wieku lat 83 Henry Ford znany fabrykant, producent najpopularniejszych i najtańszych samochodów. Uważany on był za najbogatszego człowieka świata.

Waszyngton (PAP). Prezydent Truman zwołał na środę 9 bm. specjalne posiedzenie rządu w celu omówienia sprawy wzrostu cen w Stanach Zjednoczonych.

TYDZIEŃ ZIEM ZACHODNICH
13. — 20. IV. 1947

Złóż datek na
„FUNDUSZ SPOŁECZNY
ZIEM ZACHODNICH"

18 plam na słońcu

Obserwatorium Astronomiczne Uniwersytetu Poznańskiego komunikuje, iż na słońcu pojawiły się liczne i rozległe plamy. Przy pomocy lornetki teatralnej naliczyć można 18 plam.

Pod względem rozmiarów wyróżnia się grupa plam, widoczna nawet okiem nieuzbrojonym, na południe od równika słonecznego o długości 155 tys. km. i obejmująca jedną 6-setną powierzchni słońca, tj. miliardów kwadr. Druga grupa północna jest trzy razy mniejsza od poprzedniej.

Ostatnimi czasu stwierdzono, że w pobliżu plam słonecznych zachodzą zjawiska wybuchowe, trwające zaledwie kilkanaście minut, a powodujące wzrost temperatury gazów słonecznych do 40 tys. stopni. (Temperatura powierzchni słońca wynosi ok. 6 tys. stopni). Energia tych wybuchów przewyższa miliardy razy energię wybuchu bomby atomowej, a „grzyb" wybuchu wznosi się na wysokość 60 tys. km.

Owe, tzw. „błyski słoneczne" powodują zakłócenia elektryczne w atmosferze ziemskiej, co w następstwie odbija się na odbiorze krótkich fal radiowych.

52 BSM — zawsze na posterunku

Od kilku miesięcy widzimy na ulicach naszego miasta wojskowych w mundurach marynarki wojennej R. P. Widzimy ich pojedynczo i w oddziałach zwartych maszerujących na ćwiczenia, do kościoła, na uroczystości, defilady. Są to żołnierze 52 Morskiego Batalionu Saperów, stacjonowanego w Wejherowie. Wiemy, że batalion ten brał czynny i bohaterski udział w bitwach wojennych o Wybrzeże ale nie wielu wie, że teraz w czasie pokojowym batalion jest zawsze na posterunku i walczy o dobro społeczeństwa. Do ciężkich i niebezpiecznych zadań batalionu należało między innymi rozminowanie dużych połaci Wybrzeża. Ostatnio otrzymaliśmy wiadomość o bohaterskiej postawie batalionu w akcji przeciwpowodziowej. Pieczy batalionu powierzony został most na Wiśle pod Opaleniem. Mimo że wiele już mostów spłynęło pod naporem szalejącego żywiołu, dowództwo batalionu nie zraziło się i postanowiło za wszelką cenę most utrzymać. Najniebezpieczniejszy był moment z niedzieli na poniedziałek 24 marca, kiedy nadpłynęły olbrzymie zwały kry niszczące wszystko po drodze. Mimo grożącego niebezpieczeństwa i ciemności nocnych udało się dzielnym saperom rozsadzić kry lodowe ładunkami trotylu i skierować je w normalny nurt. Niebezpieczeństwo utraty mostu zostało zażegnane. Po kilkunastodniowej ciężkiej i równie niebezpiecznej jak na froncie bojowym akcji d-ca kpt. Jotko mógł złożyć raport: Zadanie spełnione. Most ocalony. Oficerowie i marynarze-saperzy 52 MBS spełnili obowiązek.

Historia 52 MBS jest krótka ale już zaszczytna. Wejherowo może być dumne z posiadania baonu w swych murach.

Wypowiadamy się

Błoto na chodnikach.

Spadły w tym tygodniu śnieg wykazał znów, że mieszkańcy Wejherowa przestali jednak dbać o szlachetną tradycję, zaliczającą miasto nasze do najschludniejszych miast Polskki. Jeśli długotrwała zima i niespotykane tu silne opady śnieżne mogły stanowić słabe zresztą usprawiedliwienie, no ohydny w tym czasie wygląd miasta to wygląd miasta we środę po nocnym opadzie śniegowym nie może być niczym usprawiedliwiony. Jeszcze o godzinie 8-ej rano przed żadnym domem nie był chodnik oczyszczony a do późnego wieczora na większości ulic trzeba się było taplać w śniegu, wodzie i błocie prawie po wszystkich chodnikach. Dopiero litościwe słońce we czwartek przyszło z pomocą naszym przemoczonym nogom.

Podobno mieszkańcy miasta uważają, że płacąc podatek drogowy i za czyszczenie ulic, zwolnieni są od obowiązkku sprzątania chodników a odpowiedzialność za to spada na Zarząd Miejski. Nie wiem, jak ten problem wygląda od strony prawnej i kto ma w tym wypadku rację ale wiem, że w tych miastach które widziałem a widziałem ich dość dużo, dozorcy lub inne osoby z polecenia właścicieli lub administratorów domów, parceli czy sklepów w zimie czy w lecie między piątą a siódmą rano wstają, zamiatają i uprzątają wszelkie nieczystości na chodnikach do ich rejonu należących. W lecie polewają chodniki wodą, w zimie posypują piaskiem, solą a błoto lub śnieg zbierają na gromadki na krawężniku lub jezdni, skąd je następnie sprzątają pracownicy Zakładów Oczyszcz. Miasta. Taki jest zwyczaj gdzieindziej. Uważam, że nie jest zły

Na wsiach też płacą mieszkańcy podatki drogowe, choć często dróg nie mają a chodzą i jeżdżą po miedzach, ale żadnemu zdaje mi się wieśniakowi nie przyszło na myśl żądać, by koło jego domu i na ścieżce prowadzącej do bitej drogi usuwały śniego czy błoto zarządy gminne. To byłby oczywisty nonsens. Żaden zarząd miejski, przy najlepszej woli, nie może posiadać tylu pracowników, by w ciągu paru godzin a nawet całego dnia oczyścić wszystk. chodniki. Zarządy miejskie czyszczą tylko jezdnię i place publiczne i na to płacą mieszkańcy podatki za czyszczenie miasta a dbałość o porządek na chodnikach należy do właścicieli przyległych nieruchomości. Jeśli ktoś rozumuje, że w Wejherowie powinno być inaczej to coś tu nie jest w porządku. Wejherowianin.

Dla dobra i potęgi Rzeczypospolitej

Polski Związek Zachodni po dwuletniej pracy państwa i narodu nad zaludnieniem, zagospodarowaniem i odniemczeniem Ziem Odzyskanych — organizuje w dniach od 13 do 20 kwietnia br. zakrojony na wielką skalę „Tydzień Ziem Zachodnich" pod naczelnym hasłem:

Ziemie Zachodnie — Bezpieczeństwo i Dobrobyt Polski — Pokój Świata.

„Tydzień Ziem Zachodnich" będzie miał charakter ogólno narodowej imprezy w skali krajowej i zagranicznej dla umocnienia w społeczeństwie polskim prawdy, że Ziemie Odzyskane stały się integralną częścią państwa polskiego, a ludność zamieszkująca te ziemie skonsolidowaną, świadomą swych celów grupą społeczną.

Polski Związek Zachodni przedstawi w czasie „Tygodnia" bilans osiągnięć dwuletniej pracy na Z. Z., perspektywy dalszej odbudowy i rozwoju, układ spraw społecznych i narodowościowych oraz stan kultury i oświaty na Z. Z., stosunek Niemiec do Polski w dwa lata po wojnie i pozycję Ziem Zachodnich w organizmie Europy. Określi dalej rolę, osiągnięcia i plany Polskiego Związku Zachodniego w odniesieniu do spraw zachodnich.

„Tydzień Z. Z." będzie więc radosną manifestacją na rzecz pracy już dokonanej i na rzecz pracy, która czeka jeszcze państwo i naród dla dobra i potęgi opartej o Bałtyk, Odrę i Nisę Łużycką Rzeczypospolitej.

„Tydzień Z. Z." nabierze wreszcie specjalnej wagi w związku z Konferencją Moskiewską. Podczas uroczystości „Tygodnia Z. Z." całe społeczeństwo polskie będzie miało możność zamanifestowania swej jednolitej i nieugiętej postawy. Wszyscy bowiem wierzą, że hasło naczelne, pod którym P. Z. Z. organizuje „Tydzień Z. Z." wyraża głęboką i oczywistą prawdę — prawdę życiową Polskiego Narodu.

Zabezpieczono 276, a odbudowano 125 zakładów przemysłowych.

Liczba zatrudnionych w przemyśle Ziem Odzyskanych robotników polskich osiągnęła przeszło 200 tys. osób.

Równocześnie chłop polski zaorał w roku 1946 i obsiał 1.400 tys. ha ziemi.

Wysiłek ten tym jest większy, że liczba koni ledwie przekracza 200 tys. sztuk, a liczba krów nie dochodzi do pół miliona.

Braki te musiała zastąpić praca ludzka. I człowiek pracą swą osiągnął zwycięstwo. Około trzech czwartych roli zostało w 1946 roku gospodarczo uprawione.

Ofiarom powodzi

Stosownie do apelu Wojewódzkiej Rady Narodowej oraz zarządzenia Starosty Morskiego, w dniu 1 kwietnia 1947 r. w Ratuszu Miejskim w Wejherowie utworzony został Miejski Komitet Pomocy Ofiarom Powodzi.

W skład Komitetu weszli: 1) ob. ppłk. Czubryt Julian — pełnomocnik PCK. jako przewodniczący; 2) ob. Swojczyk Michał — referent miejsk. Opieki Społ. jako sekretarz, 3) ob. Leszczyński Leon — pracownik PKOS-u jako skarbnik. Na członków Komitetu weszli: ob. ob. Szczęsny Bernard, Szuta Władysław, Rutkiewicz Aleksander, Dąbrowska Maria, Mazurkiewicz Teodor, Strzelczyk Władysław, Śledź Juliusz, por. Głogowski Marian, Pronczke Józef i Białas Stanisław.

Nowoutworzony Komitet uchwalił jednogłośnie urządzić zbiórki uliczne na rzecz Pomocy Ofiarom powodzi w dniach 9 i 12 kwietnia.

Zarząd Komitetu zaprosił 26 osób z pośród obywateli miasta Wejherowa na dzień 9. 4. 47 r. do wzięcia udziału w zbiórce ulicznej na rzecz powodzian i niestety intencja Komitetu nie znalazła należytego zrozumienia u większości osób zaproszonych. Do zbiórki ulicznej zgłosili się: 1) Szlendakówna Eugienia, Grzenkowicz Brunon — zebrali 4614 zł; 2) Wiśniewska Bernarda, Wojewska Małgorzata 4523 zł; 3) Dąbrowska Maria, Król Augustyn — 4094,50 zł; 4) Rutkiewicz Aleksander, Hazuka Czesława — 1721 zł; zebrano razem: 15.114,50 zł., którą to kwotę w dniu dzisiejszym przekazano do Komunalnej Kasy Oszczędności w Sopocie na Nr. 2550 konto Wojewódzkiego Komitetu Opieki Społecznej jako ofiarę na rzecz powodzian.

W międzyczasie bo już 2. 4. 47 r. Komitet tutejszy otrzymał jako ofiarę na rzecz powodzian od młodzieży klasy IIA Państw. Gimnazjum i Liceum im. Jana Sobieskiego gotówką zł 200, 38 sztuk używanej odzieży dziecięcej, 5,75 kg mąki, 1,25 kg grochu, 8,6 kg kaszy i 1 puszkę konserw.

W dniu 4. 4. rb. ob. Kaczykowski Antoni — sekretarz Zarządu Miejskiego wpłacił do tut. Komitetu tytułem ofiary na powodzian kwotę zł 6700 zebraną pośród członków Miejskiej Rady Narodowej. — Kwota ta tj. zł 6700 + zł 200 = zł 6900 została przekazana w dniu 4. 4. 47 r. do KKO. w Sopocie na konto Nr. 2550.

Komitet Miejski Pomocy Ofiarom Powodzi w Wejherowie składa tą drogą podziękowanie wszystkim osobom, które brały udział w zbiórce ulicznej w dniu 9. 4.

Jednocześnie Komitet Miejski Pomocy Ofiarom Powodzi zwraca się do wszystkich Obywateli miasta z gorącą prośbą o składanie dalszych ofiar na rzecz Ofiar Powodzi, wpłacając ofiary naszemu skarbnikowi ob. Leszczyńskiemu Leonowi w Powiatowym Komitecie Opieki Społecznej przy ul. 3-go Maja (w baraku przeciw Starostwa), oraz prosi wszystkich obywateli miasta o branie czynnego udziału w pracach tut. Komitetu, a zwłaszcza udziału w zbiórkach ulicznych organizowanych przez Komitet.

ALEKSANDER MAJKOWSKI 142)

Żëcé i Przigodë Remusa

Zôjeżdżadło Kaszubskji

Tero jô ju vjedzoł dobrze, że mój knopjęci sen pod wukoronovaną jarzębjiną pod lasem, to krotkji wobrozk proce czężkji i dlugji. Njim dozdrzenjeją klose v polu, vjele ludzi veleje pot vod pjerszi skjibë do pjerszigo cęcô kose po Svjętim Janje. Wurosnje chleb, kjej na procę ludzką dobri Bog z njeba zesle rosę i deszcz i cepło słuńa, blogoslavjącë proce ludzkji. Vjedzoł jô tero, że zapadli zomk ludu kaszubskjigo z jego chvalą rechlij nje wińdze z cemni głębji, njim przez wumonë Strachu, Trudu i Njevorła tesące pasłuszków nje przenjesą svoji krolevjonkji przez głęboką vodę. Ale pokąd dobri Bóg jich budzi po lasach, knjejach, vsach i mjastach kraju, Smetk jich vëtrącô z dróg Bożich, — Smetk, chturen zdradą i mjeczem tępjił lud nasz wob dzesęc vjeków. Przemiszlającë tak, vjidzoł jem, że może sobje wukuję mjecz. Ale cuż beło to trzece, wo czim starô Julka no v chace na smjegu spominęła: To te muszisz przënjesc som?

— Zdej sę na volę Boską i robji, co cë dusza kożeł — tak mje povjedzoł wonge ksądz Paveł na Glonku. A jô przenojmnji vjedzoł, że moja dusza nje je z tich, co wu tich prostich ludzi, chternim codzenni chlebk i cepli norcik v chace abo bogactvo i chvała wu ludzi są żnjivem vszelkji proce na zemji. Ale jakuż jô veszukom strzod ludzi takjich, chterni mje są duszą krevni, kjej navełk mova moja v gromadze ludztva njerozu mjałô brzemjeje?

Vątk mojich mesli przervoł mje zimk. Jakoż radosc zalevała mje duszę, kjej jô na Strumjanną wopakovoł karę ksążkami i karovoł v svjat! Le żol mje scesnął serce, że Trąbë przë mje nje beło. Kożdi kamiń prze drodze, każdo Bożomęka przëboczała mje go. A beło, żem sę chdzeroz wodezvoł do njego, njimem so przëboczeł, że leżi tero cechi pod zemją na smętorzu Lipińskjim. Za to, kjedem stanął v Koscerznje na renku i rozkłodoł na karze moje ksążkji, ku mojimu vjelgjimu zdzevovanju postavjiła sę wokoma mje — Trąbjinô, vdova po mojim druchu.

— Cuż të chcała, kobjeto? — pitom sę.

— Jô ce chcała pomoc.

— Pomocë mje nje noll

— Będę pjilovała, be cebje nje wokredlë.

— Mje nje wokrodają.

— Jô dejadej wostanę, bo të som so nje dosz radë. Tec njeboszczik mój chłop też vjedno v gromadze z tobą vanożeł.

Cuż jô mjoł na to rzec? Beło to na tim samim molu, chdzem przed lali mjoł nę rozpravę ze szandarą i ze szabelką mjeskjim wo ne ksążkji z Krolovą Korune Polskji. Tec nji mogł jem ji nekac jak wonich wod sebje, kjej z dobrigo serca przëszła. Tak wostała, a jak beło po targu, tej sę chdzes podzała.

Na drugji dzeń beł jarmark v Suleczinje. Kjej jem sę postavjił njedaleko koscoła, vjidzę Trąbjinô stoji kole mje. Tak jô sę pitom:

— Cuż të tak przelnęła do mje, kobjeto?

A wona zaczęła płakac:

— Pokąd mój chłop vjekovoł, to won cë pomogł v handlu. Pocuż tę na mje cudujesz, kjej cë rovnak nje zavodzom!

— Wod złigo ducha wodżegnosz sę krzëżem svjętim a wod bjałkji czim? — Tak jô sobje povjedzoł i doł ji poku.

Kjej jem cignął na drugji dzeń do Serakojc, tej ji ju nje beło. V Kartuzach, Żukovje, Mjirachovje, Kętrzenje jô ji nje vjidzoł na wocze. Ale ledvjem kanął bliżij Lipna, nalazła sę kole mje, jak cenjô.

Beło to ve Vjelu na wodpusce. Ludztva tam co njemjera zbjerô sę na Matkę Boską Sevną. Vszescë ludze z wokolice dalij i krocij Lipna vjidzelë, jak Trąbjinô stojała kole mje za karą z ksążkami i tovarem, jakbe do mje nolezała. Nje vjem, dloczego mje sę na Trąbjiną srodze markotno zrobjiło, kjej z gromade ludztva vëszła ku mje pjęknô lovczka, panna Klema z Vesokjich Zobór. Serce mje zaczęło bjic jak młotem v pjersë na ji vjidok, chterni wobroz jô noseł v sercu wod ni chvjile, kjej jem ję wuzdrzoł postavną v rzozach zachodzącigo słuńca jidocą naprocem nama pod Zoborami. Vëbrała wona kjile ksążk, tej wobzerała zveczajni mantolikji, jak je kupają do posvjęcanjô na wodpustach i rzekła:

— Pjękni są te mali mantolikji, ale v naszim rodze wod wojca na sena przechodzeł barzo dużi i pjękni mantolik z vewobrażenjim Matkji Boskji. Takjigo pevno dziso ju kupjic nje możno?

— Nje! — rzekł jem. I krev mje buchnęła gorącą falą do tvarze, bom sobje przëboczeł, że wona gvesno jich rodovi znak v nen dzeń żnjiv na mojich pjersach vjidzała.

Ale wona na mje zdrzała dobrimi i kąsk smutnimi woczoma a ku reszce rzekła:

— Dobrze, że kupjic nji możno! Tec chto takji mantolik posodô, ten go le za vsoką cenę woddac może. A może go prze sobje trzimô, bo mesli bjedni, że ti vesokji cenë mu nje zapłacą. Ale na moję wudbę povjinjen sę przenomni zapitac. Tec nji może jinaczi vjedzec, czebe mu nje delë, czego żądô.

Imprezy „Tygodnia Ziem Odzyskanych"

Uroczystości „Tygodnia Ziem Zachodnich" w dniach 13-20 kwietnia zapowiadają się imponująco. Okręgi, Obwody i Koła Polskiego Związku Zachodniego istniejące na terenie całego kraju przygotowują w miastach wojewódzkich, powiatowych i gminach: akademie, wiece i uroczyste imprezy, które pomyślane są jako jedna wielka i radosna manifestacja pracy pod hasłem: „Ziemie Zachodnie Bezpieczeństwo i Dobrobyt w Polsce - Pokój Świata"

Szczególnie ważny i podniosły charakter będą miały uroczystości inauguracyjne na Ziemiach Odzyskanych w dniu 13. kwietnia dzięki udziałowi najwyższych przedstawicieli państwa.

Przodują, jak zwykle miasta: Szczecin, Wrocław, Olsztyn, Opole i Gorzów.

Szczecińskie uroczystości „Tygodnia Ziem Odzyskanych" z udziałem Wicepremiera i Ministra Ziem Odzyskanych ob. Wiesława Gomułki zbiegają się w rocznicę przekroczenia Odry przez Wojsko Polskie.

Najpotężniejszy ośrodek kulturalny Ziem Odzyskanych Wrocław, gdzie będzie Wiceminister Ziem Odzyskanych ob. Józef Dubiel zamanifestuje swoją nieoderwalną łączność z Macierzą.

Opole - bastion polskości Z. O. gościć będzie w dniu inauguracji „Tygodnia Ziem Odzyskanych" ob. Generała Spychalskiego, a w Olsztynie uroczystą akademię zaszczyci Wicepremier ob. A. Korzycki. Również i Gorzów przygotował uroczystości z udziałem Wiceministra i Generalnego Pełnomocnika dla Spraw repatriacji ob. W. Wolskiego.

Podobne uroczystości inauguracyjne również z udziałem przedstawicieli Rządu odbędą się w Warszawie, Krakowie, Kielcach, Katowicach, Białymstoku Bydgoszczy. Na czoło wysuwają się: Poznań stolica duchowa Ziem Zachodnich, gdzie manifestacja społeczeństwa poznańskiego z udziałem Wicemarszałka Sejmu Obywatela Szwalbego będzie miała podniosły charakter. Gdynia urządza akademię z udziałem Prezesa Polskiego Związku Zachodniego ob. Wacława Barcikowskiego Wicemarszałka Sejmu.

„Tydzień Ziem Zachodnich" od 13-20. kwietnia posiada specjalne znaczenie ze względu na konferencję w Moskwie 1 na rocznicę przekroczenia Odry przez Wojko Polskie. Społeczeństwo polskie jeszcze raz będzie miało ważność wyrażenia swej nieugiętej postawy wobec granic na Odrze i Nisie Łużyckiej.

Na Ziemi Kaszubskiej

Program Tygodnia Ziem Odzyskanych.

Wejherowo. 13. 4. 47 r. — niedziela — zbiórka uliczna, godz. 10 zbiórka oddziałów zwartych na Rynku, godz. 11 Msza św., godz. 12 otwarcie Tygodnia, godz. 12.30 defilada. W Gościcinie, Luzinie, Redzie, Rumi-Zagórzu — nabożeństwa, zbiórki uliczne, zebrania propagandowe. Szczegóły w afiszach.

Mieszkańcy miasta proszeni są o wywieszenie flag na domach.

B. Więźniowie Polityczni będą mieli sztandar

Związek byłych więźniów ideowo-politycznych, Koło Wejherowo, będący jedną z najsilniejszych organizacji na naszym terenie, nie posiadał dotychczas własnego sztandaru. Członkowie związku postanowili temu zaradzić i opodatować się dobrowolnie systemem łańcuchowym na zakup sztandaru dla Koła. Wpłynęła już pierwsza składka. Kol. Stefan Połczyński z Wejherowa wpłacił na konto zakupu sztandaru dobrowolnie sumę 500 zł i wzywa kolegów insp. szkolnego Franciszka Skierskiego i Jana Grzenię, dyr. fabryki Odzież do wpłaty. Wszelkie wpłaty prosimy uskuteczniać na konto Nr. 23/131 w Komunalnej Kasie Oszczędności powiatu morskiego w Wejherowie przy ul. Sobieskiego. Ofiarodawcom składamy tą drogą serdeczne Bóg zapłać! Zarząd Związku.

Zawiadomienie

Niniejszym zawiadamia się, że z dniem 8. 4. 47 r. zostaje uruchomiona z ramienia P.C.K. przy Szpitalu Pow. ul. Św. Jacka 14 w Wejherowie Stacja ambulatoryjnego leczenia penicyliną. Kierownikiem stacji jest Dr. Jagielski Alojzy.

W stacji leczyć się może każdy (chory prywatny, z Ubez. Społ. Opieki Społecznej, P. K. P. itd.) jednak wyłącznie za skierowaniem lekarskiem Kierownika Stacji.

Stacja czynna jest dwa razy tygodniowo: wtorki i soboty od godz. 8.30—9.30. Stacja ambulatoryjnego leczenia penicyliną pobiera opłatę z góry w wysokości 1000 zł od każdych zużytych 100.000 jednostek penicyliny.

Pełnomocnik Polskiego Czerw. Krzyża
na Oddział Wejherowo
ppłk. Czubryt Julian.

Śpiewacy Okręgu V. Kaszubskikego przy obradach.

Dnia 23 marca br. w sali Prusińskiego w Wejherowie odbyło się walne roczne zebranie delegatów V. Okręgu Pomorskiego Związku Śpiewaczego. Zebranie zagaił ławnik Okręgu drh Szulc w zastępstwie nieobecnego wiceprezesa. Przewodnictwo zebrania przejął przedstawiciel Związku prof. Malinowski z Torunia.

Po krótkim przemówieniu i złożeniu życzeń dla Okręgu od Zarz. Pom. Zw. Śpiewaczego prosi przewodniczący do prezydium starostę morskiego ob. Oderowskiego, przedst. Kuratorium Okr. Szk. gdańskiego ob. insp. Skierskiego oraz burmistrza m. Wejherowa ob. Szczęsnego.

Życzenia pomyślnych obrad składali ob. ob. Starosta morski, Insp. szkolny, Burmistrz oraz w imieniu duchowieństwa ks. dziekan Partyka. Pamięć zmarłych członków Okręgu jak i długoletniego prezesa Okręgu śp. Westphala Augustyna uczczono odmówieniem „Ojcze nasz i Wieczne odpoczywanie".

W zebraniu tym reprezentowanych było 13 kół z 37 delegatami z prawem głosu.

Obszerne sprawozdanie o ruchu i pracy tak kół jak Zarządu Okręgu za rok ubiegły zdał sekretarz Okręgu drh. Roloff. Okręg liczy obecnie 15 kół i około 900 członków i wykazuje dość poważną ruchliwość biorąc żywy udział w obchodach narodowych jak i kościelnych, organizując własne koncerty dla zjednania sobie sympatyków i pobudzenia z letargu jeszcze niezorganizowanych starych kół śpiewaczych. Okręg obejmuje powiaty morski, kartuski, kościerski, lęborski, słupski, sławeński oraz miasto Gdynię.

Po sprawozdaniu skarbnika i komisji rewizyjnej przystąpiono do wyboru prezesa Okręgu. W drodze aklamacji wybrano na prezesa Okręgu drh. dyr. Lorenza z Wejherowa. Do komisji rewizyjnej wybrano jednogłośnie drh. drh. Ringala z Pucka, Króla z Wejherowa, Brzezińskiego z Gdyni, a na zastępców drh. Wandkego z Gdyni i drh. Meiera z Wejherowa.

Na wniosek Zarządu powzięło walne zebranie uchwałę urządzenia tegorocznego Zjazdu Śpiewaczego Okręgu Kaszubskiego w miesiącu lipcu w Lęborku, ufundowanie Liry Wędrownej imienia Westphala Augustyna, oraz budżet na rok 1947 w sumie globalnej 60.321 zł.

Po ożywionej i rzeczowej dyskusji — prezes drh. Lorenz złożywszy wszystkim zebranym podziękowanie za tak liczne przybycie na zebranie, przyobiecując z swej strony kontynuowanie prac zapoczątkowanych przez zmarłego prezesa Westphala i po odśpiewaniu „Wszystkie nasze dzienne sprawy" solwuje zebranie hasłem Cześć Pieśni. (R)

— Starostwo Morskie — Ref. Aprowizacji i Handlu podaje do ogólnej wiadomości, że do **dnia 15 kwietnia 1947 r.** należy zarejestrować w punktach rozdzielczych tekstylnych 4-ty odcinek rejestracyjny kart Kat. I na miesiące styczeń, luty, marzec 1947 r. Po upływie tego terminu reklamacje nie będą uwzględniane.

Za Starostę Morskiego
Lubocki, Kier. Ref. Aprowizacji i Handlu.

— W piątek, dnia 11 bm. o godz. 20-tej odbędzie się na sali ob. Naczka miesięczne zebranie członków Koła Sp. Wyd. „Czytelnik".



GUCZOV MACK GODO:

Vjitejłaż ledzel Chceme le so zażecl — V dregji svjęło beł jem v deguse jidzoni. Przĕ ti leżnoscĕ jem so doznoł, że jesz ani połova Kaszebov „Zrzesze" nje trzimô.

Vjele mje godało, że poczta na vsĕ tak słabo dochodô, jiże le dva, trzĕ abo sztere egzemplarze v mjesąci dostaną. Jak to je możebno?

Tak tej jesme zrobjilĕ v Perdegonach naradę. Tam jesmĕ wuradzelĕ, że tę spravę noleżi gruntovno zbadac. — Co do Kaszebov, na vnjosk starigo Rzepjiszka z Mjechuckjich Pusłk, noleżi zrobjic decht bełni degus, degus vedle tech vjerztov:

Deguse, hej degusel
Bjada, chto jesz v łóżku jel
Bo jak koże storo zvecz —
Chodomĕ dzis z checzĕ v checz
Z vjeterkami najich brzósk
Povenekac spjochov z łóżk.
Bo jesz vjele z vaju spji,
Bo jesz vjele z vaju snji.
Mack dzis jidze v deguse,
Tej to spjochom pudze zle,
Pełac bądze: Moła „Zrzesz"?
Njiĭ — Tejle, Macku, pjerzl
Valĕ, Macku, deguj, pjerzl
V kożdą checz tak zapjisz „Zrzesa"!

Zopovjedze: Sławetni Jęzek Macko, gdovc z Peskova — z szanovną Njedbałoscą Kaszebską, gdovą z Pustkova — zapovjedz pjerszô.

Sławetni Spjoch, gdovc z Vĕrov — z szanovną Rózgą brzozową, panną z Perdegonov — zapovjedz dregô.

Sławetni Mjeszk gburskji, kavaler z Chcevołova — z szanovną „Zrzeszą", panną na vedanju z Vejrova — zapovjedz trzecô. — Chtobe vjedzoł jakji przeszkode — njech sę zgłosi do mje. Chcemĕ le so zażecl

— Tatusiu, co to jest samouk?

— To jest taki człowiek, który nie chodzi do żadnej szkoły i uczy się sam, bez nauczyciela.

— Tatusiu, a kto bije takiego samouka, gdy się czegoś nie nauczy?

— Nikt.

— Tatusiu, ja chcę być samoukiem.

Dnia 10 kwietnia 1947 r. zasnął w Bogu przeżywszy lat 81 mój najukochańszy mąż, nasz najdroższy ojciec, brat i dziadek

ś. p. Wojciech Krótki

emerytowany Nadleśniczy Lasów Państwowych
odznaczony srebrnym krzyżem zasługi.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 14 kwietnia 1947 o godz. 9-tej, wyprowadzenie zwłok o godz. 8.30 z kostnicy Szpitala Powiatowego do kościoła parafialnego w Wejherowie.

Oczym zawiadamia znajomych i przyjaciół w ciężkim smutku pogrążona

Rodzina

Zamostne - Wejherowo, dnia 1947 r.

Unieważnia się zgubione tymczasowe zaświadczenie rehabilitacyjne na nazwisko Albecka Wanda, Gościcino, powiat morski. (194)

Unieważniam zgubioną kenkartę na nazwisko Kaczmarek Aleksander, Śmiechowo, Myśliwska 5. (196)

Poszukuje się
od 1 maja 47 r. czeladnika rzeźniczo-wędliniarskiego i ekspedientki do składu rzeźnickiego (wymagana fachowa zdolność). Zgłoszenia: adm. „Zrzeszy". (172)

Unieważnia się zgubione tymczasowe zaświadczenie rehabilitacyjne na nazwisko Waldowski Roman, Smażyno, powiat morski. (170)

Unieważnia się zgubioną kartę rejestracyjną RKU. Gdynia na nazwisko Malinowski Franciszek, Poblocie, pow. morski. (191)

POTRZEBNA OD ZARAZ
starsza dziewczyna z gotowaniem najchętniej ze wsi do porządnego domu. Zgłoszen. adm. „Zrzeszy". (138)

KUPIĘ DOM
w Wejherowie. Zgłoszenia do adm. „Zrzeszy". (171)

Unieważnia się zgubioną kartę rejestracyjną RKU. Gdynia na nazwisko Wojewski Henryk, Wejherowo, Sobieskiego nr. 258. (155)

Ceny ogłoszeń: drobne za wyraz 8,— zł, poszukiwanie pracy za wyraz 4,— zł. Ogłoszenia urzędowe, przetargi i nekrologi za 1 milimetr wysokości, przy szerokości 1 szpalty po zł 10,—. Reklamowe po zł 12,— Tłustym drukiem 100proc. drożej.

Tłoczono w Drukarni pod Zarządem Państwowym w Wejherowie. W-06558